

Janusz Mariański

Kościół katolicki w Polsce a przemiany społeczno-gospodarcze

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 9/1, 41-54

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kościół katolicki w Polsce a przemiany społeczno-gospodarcze

1. Wprowadzenie

W warunkach sekularyzacji upowszechnia się pogląd, że życie społeczne, a zwłaszcza gospodarcze, opiera się nie na zasadach moralnych ukształtowanych przez religię, lecz na organizacji technicznej i przepisach biurokratycznych, wywierających wpływ na interakcje społeczne. Zasada racjonalności jako sposób wyjaśniania prawd rządzących życiem społecznym sprawia, że religijne sposoby interpretacji świata tracą na znaczeniu, religia ulega marginalizacji¹. Zwłaszcza gospodarka wyklucza jakby wszelkie odniesienia do Transcendencji. W wyborach ekonomicznych i politycznych nie widać więzi między przekonaniami religijnymi chrześcijan a rzeczywistością codziennego życia. Transcendencja znika z życia publicznego („wycofuje się”). Religia sytuuje się coraz bardziej w sferze życia prywatnego, coraz rzadziej wspiera tożsamości zbiorowe. W Europie Zachodniej nie stanowi ona etyczno-normatywnych ram życia obywateli w społeczeństwie². W ujęciach skrajnych przyjmuje się, że wolny rynek nie może współistnieć z religią i transcendentnymi normami moralnymi, a powoływanie się na niezmiennie i zobowiązujące wartości jest nie do pogodzenia z ładem demokratycznym. Kościół i gospodarka rynkowa są często przedstawiane jako dwie kwestie sobie przeciwstawne, pozostające w konflikcie, a nawet sprzeczne z sobą, natomiast zaangażowanie religijne jako negatywnie skorelowane z orientacją prorynkową.

Rozwój gospodarczy i religia w systemie demokratycznym nie muszą być z konieczności sobie przeciwstawne. Według José Casanovy religia może pełnić pozytywne funkcje w życiu publicznym. Istnieją pewne formy deprivatyzacji religii, które są usprawiedliwione, a nawet pożądane ze współczesnej perspektywy normatywnej. Jeżeli nawet uznać liberalną zasadę, że religia jest sprawą prywatną, to nie znaczy to bynajmniej, że religia nie może zajmować się problemami życia publicznego, że jest wykluczona ze społeczeństwa obywatelskiego (cywilnego). Instytucje religijne mogą odnaleźć swoje miejsce w tym typie społeczeństwa. Religie poniekąd zmuszają nowoczesne społeczeństwa do zbiorowego i publicznego namysłu nad ich strukturami normatywnymi, a także mogą przedstawiać swoje argumenty w debacie dotyczącej kwestii spornych. Po drugie, religie akcentują zasadę dobra wspólnego i wspólnotę wartości moralnych (obyczajowych), będąc tym samym

¹ B.R. Wilson, *Religia w zsekularyzowanym społeczeństwie*, [w:] *Socjologia religii. Antologia tekstów*, (red.) W. Piwowarski, Kraków 1998, s. 356. D. Ansorge, *Der Horizont der Freiheit. Säkularisierung als theologisches Postulat*, [w:] *„Wer Religion erkennt, erkennt Politik nicht”. Perspektiven der Religionspolitik*, (Hrsg.) von C.-E. Bärsch, P. Berghoff, R. Sonnenschmidt, Würzburg 2005, s. 254–277.

² D. Hervieu-Léger, *Religion und sozialer Zusammenhalt in Europa*, „Transit. Europäische Revue” 2003, nr 26, s. 105.

wyraźnym wyzwaniem dla indywidualistyczno-liberalnych teorii redukujących dobro wspólne do sumy osobistych preferencji; po trzecie, religie opowiadają się za zasadą solidarności z wszystkimi ludźmi, akcentując wyższość godności osoby ludzkiej wobec bezosobowych zasad obydwo dominujących systemów społecznych: władzy państwowej i kapitalistycznego rynku. Bezosobowe i moralnie neutralne samoregulujące się mechanizmy rynkowe wymagają kontroli i podporządkowania wymogom dobra wspólnego³.

W Polsce Kościół katolicki odegrał ważną rolę w przemianach społecznych i politycznych pod koniec XX wieku. Można pytać o moralne podstawy kształtującej się demokracji i gospodarki rynkowej „nad Wisłą” i o rolę Kościoła katolickiego w konstytuowaniu się tzw. minimalnego konsensu moralnego niezbędnego dla funkcjonowania społeczeństwa. Czy Kościół może i powinien przyczynić się do modernizacji społeczeństwa tak, by było ono bardziej otwarte na demokrację i reformy rynkowe? Czy dyskurs polityczny nad społeczeństwem obywatelskim może być oderwany od wartości? W jaki sposób Kościół głoszący prawdy absolutne i pretendujący do roli instytucji propagującej wartości i normy uniwersalne może prowadzić dialog ze społeczeństwem o zróżnicowanych interesach i wartościach? Ilu i jakich wartości potrzebuje dobrze zorganizowane społeczeństwo (minimum moralne)? Czy wszystkie historyczne kształty i formy społeczne Kościoła należy podtrzymywać w jednakowym stopniu? W jakim kierunku powinien zmieniać się Kościół katolicki w Polsce o znamionach Kościoła ludowego, by był on bardziej kompatybilny z nowoczesnym społeczeństwem? Czy uczestniczy on w przygotowaniu społeczeństwa do funkcjonowania w gospodarce rynkowej, czy też jest instytucją wyhamowującą procesy budowania gospodarki wolnorynkowej?

Na niektóre z tych pytań usiłujemy odpowiedzieć w niniejszym opracowaniu. W rozważaniach nad rolą Kościoła w stającym się społeczeństwie wolnorynkowym, demokratycznym i pluralistycznym, skupimy się bardziej na zagadnieniach teoretycznych niż na praktycznej działalności Kościoła w kształtowaniu takiego społeczeństwa, bardziej na wyznaczeniu możliwych obszarów działania Kościoła niż na jego rzeczywistej działalności. Całościowy obraz działalności Kościoła w rozwijaniu etosu gospodarczego Polaków i kształtowaniu społeczeństwa demokratycznego poprzez konkretne działania wymagałby napisania odrębnej książki. Książka taka – być może – dałaby wreszcie impuls do zrealizowania kompetentnego dyskursu na temat roli Kościoła katolickiego i innych wspólnot religijnych w kształtowaniu polskiej rzeczywistości społecznej.

2. Kościół katolicki wobec gospodarki rynkowej

Demokracja łączy się często z wolnym rynkiem, ale pomiędzy logiką rynku i logiką demokracji istnieje daleko idąca niespójność. Demokracja opiera się na idei równości i nakazuje traktować ludzi jako równych, podczas gdy rynek produkuje nierówności dochodów i bogactwa oraz nakazuje eliminować słabszych⁴. Rynek zmusza do współdziałania, ale nie zawsze podporządkowuje partykularne działania jednostek dobru wspólnemu społeczeństwa, a człowiek jest tyle wart, ile produkuje i konsumuje. Potrzebuje on regulacji

³ J. Casanova, *Religion und Öffentlichkeit. Ein Ost-Westvergleich*, „Transit, Europäische Revue” 1994, nr 8, s. 37–40.

⁴ A. Miszańska, *Sytuacja demokracji u schyłku wieku – niepokoje globalne, niepokoje polskie*, „Kultura i Społeczeństwo” 44:2000, nr 3, s. 27.

prawnej i etycznej. Nawet niektórzy zwolennicy kapitalizmu, globalizacji i liberalnej demokracji, jak np. Francis Fukuyama, zwracają uwagę na fakt, że „społeczeństwo rynkowe wymaga pewnej kultury moralnej – siatki moralnych norm, jakich nie zbudują polityczne czy ekonomiczne instytucje. Mechanizmy rynkowe nie zapewnią pełnego sukcesu żadnego społeczeństwa. Potrzebujemy wartości – i o tym jest moja ostatnia książka”⁵. W toku negocjacji, przez ciągle na nowo poszukiwaną i osiąganą ugodę, powstaje moralność przewyższająca model rynkowy, korygująca rezultaty gry rynkowej, pozwalająca wspólnie rozwiązywać dylematy i unikać pułapek wynikających z ekonomicznego modelu racjonalności⁶.

Wolny rynek ma nie tylko wymiar gospodarczy, ale i społeczny, kulturowy i moralny. W Liście Społecznym Episkopatu USA „O sprawiedliwość gospodarczą dla wszystkich. Katolicka nauka społeczna a gospodarka USA” z 1986 r. zaznacza się nawet, że „umocnienie wspólnej więzi moralnej jest niezbędne, jeśli gospodarka ma służyć w sposób bardziej sprawiedliwy wszystkim ludziom. [...] Godność istoty ludzkiej, urzeczywistniona we wspólnocie z innymi, stanowi kryterium, według którego mierzyć należy wszystkie aspekty życia gospodarczego. [...] Tam, gdzie nasze układy ekonomiczne przestają odpowiadać wymogom godności ludzkiej przeżywanej we wspólnocie, należy je zakwestionować i przekształcić”⁷.

Autentyczna demokracja i społeczna gospodarka rynkowa, która opiera się na państwie prawa i poprawnej koncepcji osoby ludzkiej, prowadzi do ukształtowania się wizji społeczeństwa skupionej wokół człowieka i jego niezbywalnych praw, wokół wartości sprawiedliwości i pokoju, wokół prawidłowych relacji między jednostkami, społeczeństwem i państwem, kierujących się logiką solidarności i pomocniczości. Ten duch humanizmu jest w stanie tchnąć siłę nawet w postęp gospodarczy, tak aby zmierzał on do „rozwoju każdego człowieka i całego człowieka” (PP 14; SRS 30). Wolny rynek bez ograniczeń, w którym dystrybucja dóbr przebiega całkowicie zgodnie z dyktatem sił wolnorynkowych, jest nie do pogodzenia z katolicką doktryną społeczną o dobru wspólnym.

W Liście Konferencji Biskupów Katolickich Anglii i Walii z 1996 r. czytamy, że „ostateczne rezultaty gry sił rynkowych mają być szczegółowo badane i jeśli zajdzie konieczność, krygowane w imię prawa naturalnego, sprawiedliwości społecznej, praw człowieka i dobra wspólnego. Siły rynkowe pozostawione samym sobie mogą prowadzić zarówno do złych, jak i dobrych skutków”⁸. Społeczeństwo, w którym bogaci stają się coraz bardziej bogaci, a biedni coraz bardziej biedni, nie jest dobrym społeczeństwem. Kształtujący się ład gospodarczy i społeczny potrzebuje przede wszystkim ramowych unormowań prawnych i odpowiednich instytucji, ale i zwrotu ku wartościom.

W tzw. Słowie Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech i Konferencji Episkopatu Niemiec na temat sytuacji społecznej i gospodarczej pt. „O przyszłość w solidarności i sprawiedliwości” z 1997 r. mówi się o zobowiązującej społecznie, ekologicznie i globalnie gospodarce rynkowej. „Nie wystarczą jednak same tylko struktury. Zobowiązana społecznie, ekologicznie i globalnie gospodarka rynkowa jest moralnie o wiele bardziej wymagająca niż się na ogół sądzi. Struktury – aby zapewnić im trwałość – należy włączać w kulturę, która je

⁵ Powrót do natury. Z Francisem Fukuyamą rozmawia Magdalena Środa, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 49, s. 1.

⁶ H.P. Widmaier, *O ładzie społecznym. Demokratyczna polityka społeczna. Logika biurokracji*, tł. T. Kowalak, Warszawa 1995, s. 10.

⁷ *Kościół wobec współczesnych problemów życia gospodarczego. Społeczne dokumenty episkopatów*, (red.) S. Fel, J. Kupny, Lublin 2002, s. 34–35.

⁸ Tamże, s. 212.

podtrzymuje i wspiera. Indywidualne używanie własności, jako decydujący element strukturalny gospodarki rynkowej, może przerodzić się w niszczący egoizm. Najjaskrawsze skutki to korupcja, unikanie płacenia podatków bądź nadużywanie subwencji i świadczeń socjalnych. Zadaniem kultury jest nadanie używaniu własności kształtu zgodnego z dobrem ogółu”⁹.

Kultura, nowa kultura społeczna, podstawowy konsens etyczny, kultura moralna, odpowiedzialność społeczna, więź moralna, prawo naturalne itp. określenia wskazują na aksjologiczne podstawy gospodarki rynkowej. Kościół katolicki akcentuje potrzebę budowania społeczeństwa opartego na fundamentalnych i niezbywalnych wartościach (wolność, sprawiedliwość, solidarność), aby zapewnić godny człowieka ład narodowy i międzynarodowy. Misja Kościoła ma więc charakter religijny i etyczny o wymiarze powszechnym, wynikający z niezrównanej godności osoby ludzkiej. Jeżeli nawet Kościół nie posiada bezpośrednich kompetencji w sprawach gospodarczych, to wypowiada się na te tematy ze względu na człowieka, który jest uwikłany w procesy produkcyjne, i ze względu na dobro wspólne, któremu powinna służyć wszelka przedsiębiorczość i wolna ekonomia.

W Społecznym Liście Biskupów Austriackich z 1990 r. czytamy: „Kościół, roszcząc sobie prawo – na podstawie swojego religijnego posłannictwa – do udzielania moralnych wskazań w zakresie życia gospodarczego, społecznego i politycznego, uznaje jednocześnie granice swych kompetencji. Nie wypowiada się na temat, jakimi środkami można najskuteczniej osiągnąć postawione przed ludźmi cele. Kościół zmuszony jest jednak protestować, gdy stosowane są środki sprzeczne z prawem moralnym i z Ewangelią”¹⁰. Misja i kompetencje Kościoła w sprawach życia społecznego, w tym i gospodarczego, sprowadzają się do opowiedzenia się za takim systemem wartości moralnych, który służy poszanowaniu godności człowieka jako osoby i budowaniu dobra wspólnego¹¹.

Kościół podkreśla przede wszystkim nienaruszalną godność każdego człowieka. „Człowiek jest ośrodkiem i zwieńczeniem wszystkiego, co istnieje na ziemi: żadna inna widzialna istota nie ma równej mu godności. Jako «świadomy i wolny» podmiot nie może być nigdy sprowadzany do roli narzędzia. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba stanowczo i konsekwentnie potwierdzać nienaruszalną godność osoby! Nie można mówić o ludzkich istotach, że nie są już osobami albo że dopiero mają się nimi stać: osobowa godność przynależy każdej ludzkiej istocie, i wszelka nierówność jest nie do przyjęcia i nie może być usprawiedliwiona!” (Przesłanie Jana Pawła II do XXIII Krajowego Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich z 2004 r.)¹².

Na tych podstawowych założeniach liczących się z godnością, wolnością i podstawowymi prawami każdej osoby można zbudować porządek społeczny, gospodarczy i polityczny. Dobro wspólne społeczeństwa wymaga także poszanowania i dowartościowania osoby i jej podstawowych praw. W sytuacji coraz większej globalizacji i wzajemnej zależności ważna jest jasna wizja człowieka, jego powołania osobistego i społecznego, opierająca się na fundamencie prawa naturalnego. Akceptacja zasad etycznych stanowi podstawę życia społecznego i minimum warunków do zaistnienia uczciwego i dobrze funkcjonującego społeczeństwa.

W encyklice *Centesimus annus* podkreśla się, że wolny rynek wywiera zasadniczo pozytywny wpływ na wolną ludzką inicjatywę w dziedzinie gospodarczej (CA 42), ale ten

⁹ Tamże, s. 229–230.

¹⁰ Tamże, s. 145.

¹¹ R. Marx, H. Wulsdorf, *Christliche Sozialethik. Konturen – Prinzipien – Handlungsfelder*, Paderborn 2002, s. 135–145.

¹² „L'Osservatore Romano” 26:2005, nr 2, s. 37.

mechanizm zmierza z reguły do uwolnienia się od wszelkich więzów natury moralnej. Przyjmuje on jako jedyną, albo najważniejszą regułę, prawo do maksymalnego zysku i eliminuje tych, którzy nie są przystosowani do logiki rynku. Kościół podkreśla nieodzowność połączenia „dzikiego” rynku z prawami sprawiedliwości i solidarności, wyrażając tym samym wiarę w przymierze rynku i solidarności, wolności i sprawiedliwości, wzrostu gospodarczego i reform społecznych. Na pytanie, czy kapitalizm jest modelem, ku któremu powinny zmierzać kraje podejmujące dzieło przebudowy gospodarczej i społecznej, Jan Paweł II daje złożoną odpowiedź. „Jeżeli mianem «kapitalizmu» określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie «ekonomia przedsiębiorczości», «ekonomia rynku» czy po prostu «wolna ekonomia». Ale jeśli przez «kapitalizm» rozumie się system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca” (CA 42).

Papież nie proponuje żadnej trzeciej drogi między kapitalizmem a socjalizmem, drogi prowadzącej do ustanowienia nowego porządku gospodarczego, ale rozwijającej się gospodarce rynkowej wyznacza ramy etyczne. W dziedzinie priorytetów troska o pracownika jako człowieka wysuwa się przed dobro przedsiębiorstw i gospodarki („praca przed kapitałem”). Praca jest wyrazem poszanowania osobistej godności każdego człowieka (gospodarka rynkowa skoncentrowana na pracy, ekologiczna i odpowiedzialna przed światem)¹³. Modelem preferowanym przez Jana Pawła II jest taki model, w którym współistnieją wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo, dzięki czemu dąży się do zaspokojenia podstawowych potrzeb całego społeczeństwa¹⁴.

Kościół wyraża aprobatę z zastrzeżeniami dla gospodarki rynkowej („tak, ale...”), domaga się ustawicznie, by przemiany gospodarcze nie dokonywały się kosztem człowieka, zwłaszcza najbiedniejszego, lecz powinny służyć jego dobru. W społecznym nauczaniu Kościoła podkreśla się, że osoba ludzka jest podmiotem życia gospodarczego, że wartości moralne powinny być uwzględnione w rozwoju życia gospodarczego, że gospodarka rynkowa powinna być tworzona na miarę wielkości człowieka. Jest swoistym złudzeniem oczekiwanie, że gospodarka rynkowa bez zobowiązań etycznych, niejako bezprzymiotnikowa, lepiej sprosta wyzwaniom gospodarczym i społecznym niż gospodarka rynkowa, uwzględniająca aspekty społeczne i moralne.

W nauczaniu społecznym Kościoła wskazuje się na niebezpieczeństwa i zagrożenia zarówno dla autentycznego systemu demokratycznego, jak i dla wolnego rynku. Źródłem ich mogą być pewne nurty filozoficzne, wizje antropologiczne lub koncepcje polityczne. Utrzymuje się np. pogląd, jakoby relatywizm był stylem myślenia lepiej odpowiadającym demokratycznym strukturom politycznym oraz jakoby poznawanie prawdy i dochowywanie jej wierności stanowiło tu przeszkodę. „Jeżeli działalność polityczna nie ma odniesienia do wyższych kryteriów etycznych oraz integralnej wizji człowieka i społeczeństwa, to zo-

¹³ F. Furger, *Gospodarka rynkowa w Europie skoncentrowana na pracy, ekologiczna i odpowiedzialna przed światem?* [w:] *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, (red.) P. Kosłowski, Lublin 1994, s. 301–313.

¹⁴ F.J. Mazurek, *Wolność pracy, przedsiębiorczość, uczestnictwo*, Lublin 1993, s. 37.

staje podporządkowana celom niewłaściwym, a może nawet niegodziwym. Prawda natomiast jest najlepszym antidotum na ideologiczny fanatyzm w sferze nauki, polityki, a nawet religii. Ewangelia głosi bowiem orędzie o centralnym miejscu człowieka, a tym samym daje wszystkim solidny, ponadideologiczny punkt odniesienia. Bez takiego zakorzenienia w prawdzie człowiek i społeczeństwo padają ofiarą gwałtownych namiętności oraz jawnych lub ukrytych uwarunkowań” (Przesłanie Jana Pawła II do uczestników 44. Tygodnia Społecznego Katolików Włoskich z 4 października 2004 r.)¹⁵. To samo dotyczy działalności gospodarczej. Prawda, dobro, moralność nie są zastępowalne. Moralność wykracza poza zwykłą kalkulację zysków i kosztów.

Z podstawowego prawa moralnego wynika obowiązek podejmowania odpowiedzialnego wysiłku, aby życie poszczególnych osób i całych narodów było respektowane i polepszało się. Stanowi ono fundament uporządkowanego i solidarnego współżycia ludzi. Udział chrześcijan – na miarę ich możliwości – w życiu społecznym (w tym i gospodarczym) jest ważny. Jan Paweł II wzywa ich, by nie uchylali się od pełnienia swojej roli w tej dziedzinie, troszcząc się o zgodność podejmowanych decyzji i dokonywanych wyborów z Ewangelią. „Ewangelia i nauczanie społeczne Kościoła wskazują dzisiaj kontynentowi nowy kierunek. Choć nie mówią, co konkretnie należy czynić, o tym bowiem decydują w sposób wolny i odpowiedzialny same narody oraz ich władze, wskazują jednak fundamenty, na jakich musi wznosić się budowla społeczna, ażeby można było zapewnić trwałą szacunek osobom i narodom oraz dbać o wolność i godność każdego człowieka” (Przesłanie Jana Pawła II z okazji obchodów 100. rocznicy Tygodni Społecznych we Francji z 20 września 2004 r.)¹⁶.

Chrześcijanie zaangażowani w życie społeczne, poznający i wprowadzający naukę społeczną Kościoła w życie, będą wskazywać na nowe drogi i nowe rozwiązania, pozwalające w sposób bardziej zróżnicowany rozstrzygać najpilniejsze potrzeby współczesnego świata pod kątem etyczno-społecznym. Ważną pomocą w działaniu ludzi świeckich członków Kościoła jest jego społeczne nauczanie. Bogaty wkład tego nauczania powinien stać się właściwym kryterium osądu i pewną siłą inspirującą działalność społeczną chrześcijan. „Niekiedy odnosi się wrażenie, że częstsze bywa powoływanie się na społeczną naukę Kościoła, niż jej poznawanie, albo że jest ona uważana po prostu za wizję wartości – być może zbyt wielkich i szlachetnych, aby mogły kiedykolwiek w tym świecie zyskać konkretne kształty – a nie za zobowiązujące kryterium oceny i działania” (Jan Paweł II w przemówieniu z 4 grudnia 2004 r. do przedstawicieli Fundacji *Centesimus Annus – Pro Pontifice*)¹⁷. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na opublikowany staraniem Papieskiej Rady *Iustitia et Pax* dokument *Kompendium społecznej nauki Kościoła*. Tekst ten w istocie jest dostosowanym do aktualnych potrzeb, doskonałym narzędziem służącym poznawaniu katolickiej nauki społecznej.

3. Dylematy gospodarki rynkowej w ocenie Polaków

Trwająca już ponad 15 lat transformacja społeczna i ekonomiczna niesie ze sobą zmiany nie zawsze jednoznaczne i czytelne dla wszystkich, niekiedy niekorzystne dla znacznych odłamów społeczeństwa. Efekty zmian nie zawsze są zbieżne z zamierzonymi. Wielu Pola-

¹⁵ „L’Osservatore Romano” 26:2005, nr 1, s. 18.

¹⁶ „L’Osservatore Romano” 26:2005, nr 1, s. 15.

¹⁷ „L’Osservatore Romano” 26:2005, nr 2, s. 52.

ków nie potrafi zadowolić się w nowej rzeczywistości społecznej. Młode demokratyczne państwo nie radzi sobie z wieloma problemami, nie tylko natury ekonomicznej. „Klasa polityczna, zwłaszcza jej kręgi liberalne, wierzą w swoisty automatyzm celów, jakie rzekomo narzuca budowa gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. Nie zachęca to do budowy społeczeństwa obywatelskiego”¹⁸. Brak społeczeństwa obywatelskiego, tj. nie uczestniczenie szerokich kręgów społecznych we współdecydowaniu i współodpowiedzialności za kształtowanie życia zbiorowego, jest apelem do wszelkich instytucji, w tym i Kościoła, o włączenie się w aktywne współkształtowanie świadomości proobywatelskiej w społeczeństwie.

Ujawniają się wyraźnie niektóre negatywne skutki głębokich przemian gospodarczych w naszym kraju. W przemówieniu Jana Pawła II do drugiej grupy biskupów polskich przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* z 2 lutego 1998 r. czytamy: „Od kilku lat dokonują się w Polsce poważne przekształcenia w dziedzinie ekonomii. Są one niezbędne, by gospodarkę uczynić sprawnym narzędziem postępu społeczeństwa i jego dobrobytu. Jest jednak w Polsce wielu jeszcze ludzi żyjących w warunkach niezmiernie trudnych, ludzi bezdomnych, opuszczonych, głodnych upośledzonych i pokrzywdzonych, którzy znaleźli się w takiej sytuacji nie z własnej winy. Są i tacy, którzy zostali zepchnięci na margines życia społecznego przez popełnione błędy, przestępstwa lub uleganie nałogom, zwłaszcza pijaństwu czy narkomanii. Rośnie także liczba osób zarażonych chorobą AIDS. Wszyscy oni powinni być otoczeni przez Kościół troskliwą opieką duszpasterską, ale nie można też zamykać oczu na ich potrzeby dnia codziennego, związane z mieszkaniem, wyżywieniem, leczeniem czy też ze znalezieniem pracy i możliwością zarobienia na życie. Niech głos Kościoła będzie jasny i słyszalny wszędzie tam, gdzie należy się upominać o los tych ludzi i ich prawa”¹⁹. Zwłaszcza wstrzymywanie pracownikom wypłat za wykonaną pracę jest całkowicie sprzeczne z zasadami społecznego nauczania Kościoła.

W ocenie funkcjonowania gospodarki rynkowej w Polsce odwołujemy się jedynie do świadomości zbiorowej, ujmowanej w świetle wyników sondaży opinii publicznej. Jeżeli nawet można się spierać na temat rzetelności badań sondażowych, gdyż ich metodologia opiera się niemal wyłącznie na deklarowanych opiniach, a ustalane zależności nie zawsze mają charakter przyczynowy, to jednak uzyskiwane wyniki przynajmniej w przybliżeniu odzwierciedlają rzeczywiste nastroje w społeczeństwie. Poniżej przywołujemy jedynie wybrane wyniki sondaży zrealizowanych przez CBOS, TNS OBOP i OPINIĘ.

Po 10 latach funkcjonowania w naszym kraju gospodarki rynkowej nie jest ona powszechnie aprobowana. Według sondażu CBOS z września 1998 r. 61% badanych dorosłych Polaków podzielało pogląd, że lepsza jest polityka gospodarcza, gdy przedsiębiorstwa mają pełną swobodę i produkują to, co ludziom jest potrzebne; 22% – gdy państwo rozpoznaje potrzeby, a następnie zobowiązuje przedsiębiorstwa do produkowania tego, co jest potrzebne; 17% – niezdecydowani w swoich opiniach (w 1985 r. odpowiednio: 39%, 35%, 26%). Mimo iż w ciągu 13 lat wyraźnie wzrósł odsetek respondentów przekonanych o wyższości modelu gospodarki rynkowej nad centralnie sterowaną, to nadal w świadomo-

¹⁸ W. Morawski, *Globalizacja: wyzwania i problemy*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, (red.) M. Marody, Warszawa 2002, s. 460. B. Wiórka, *Kondycja polskiego społeczeństwa obywatelskiego*, Komunikat z badań CBOS, BS/35/2002, Warszawa 2002.

¹⁹ „L’Osservatore Romano” 19:1998, nr 3, s. 39.

ści niemal co czwartego Polaka utrzymuje się przekonanie o gospodarczej omnipotencji państwa, czyli swoista świadomość „postsocjalistyczna”²⁰.

Według sondażu CBOS z marca 2000 r. 41% badanych dorosłych Polaków zgadzało się z poglądem, że gospodarka kapitalistyczna oparta na swobodnej, prywatnej przedsiębiorczości jest najlepszym systemem gospodarczym dla naszego kraju, 29% – nie zgadzało się i 30% – nie miało zdania na ten temat. Pogląd, że gospodarka kapitalistyczna jest dla nas najlepszym systemem gospodarczym, częściej prezentowały osoby młodsze oraz w średnim wieku, lepiej wykształcone, z największych miast, mający wyższe dochody, zadowoleni z własnych warunków materialnych, wyznający poglądy prawicowe, przedsiębiorcy, menedżerowie i osoby pracujące w zawodach twórczych. Opinię, że gospodarka kapitalistyczna umożliwi rozwiązanie problemów, przed jakimi stoi Polska, podzielało 35% badanych, 29% – było przeciwnego zdania i 36% – nie miało wyraźnego poglądu na ten temat.

Jeżeli w pytaniu było zawarte przypomnienie, że wolny rynek w gospodarce oznacza wycofanie się państwa z tej sfery życia społecznego, wówczas oceny wolnego rynku były bardziej sceptyczne. Dwie piąte badanych skłaniało się do poglądu, że powstanie gospodarki wolnorynkowej nie podlegającej kontroli państwa jest niekorzystne dla przyszłości Polski (40%), podczas gdy nieznacznie mniejszy odsetek respondentów uznawał ten fakt za korzystny (38%; 22% – niezdecydowani). Dane te można interpretować jako sprzeciw części badanych wobec wycofywania się państwa z pełnienia funkcji społecznych oraz zachowania możliwości wpływu na życie gospodarcze. Opinie o gospodarce wolnorynkowej były jeszcze bardziej krytyczne, jeżeli ankietowani wyrażali subiektywną ocenę sposobu jej funkcjonowania. Ponad dwie trzecie ankietowanych było mniej lub bardziej niezadowolonych z tego, jak funkcjonuje gospodarka wolnorynkowa (68%), a zaledwie co piąty miał odmienne zdanie na ten temat ((20%) i co dziesiąty nie miał sprecyzowanego poglądu w omawianej sprawie (12%)²¹.

Badania sondażowe prowadzone od 10 lat przez TNS OBOP wskazywały na zmianę nastrojów w ocenie gospodarki krajowej i własnej sytuacji materialnej. Nastroje te są mierzone według 10 wskaźników i są oparte na skali od 0 do 200, gdzie 0 oznacza najniższą wartość, 100 – wartość średnią (symboliczna równowaga między optymizmem i pesymizmem), 200 – wartość najwyższą (skrajny optymizm). W ostatnich 4 latach obniżył się wskaźnik nastrojów ekonomicznych, dopiero pod koniec 2004 r. odnotowano jego wzrost o 16,1 punktów w porównaniu z 2003 r. Wskaźnik 86,4% uzyskany w czwartym kwartale 2004 r. był niższy od najbardziej optymistycznego wskaźnika z 1997 r. o 27,1 punktów. Bardziej optymistyczne w ocenach były kobiety niż mężczyźni, mieszkańcy miast bardziej niż mieszkańcy wsi, młodzież w wieku 15–19 lat bardziej niż osoby w wieku powyżej 60 lat, aktywni zawodowo bardziej niż nie pracujący, kierownicy i specjaliści, prywatni przedsiębiorcy i pracownicy administracji bardziej niż robotnicy, rolnicy, bezrobotni, gospodynie domowe, renciści i emeryci, zainteresowani polityką bardziej niż niezainteresowani, oceniający swoją sytuację jako dobrą, bardziej niż oceniający ją jako złą, osoby o poglądach lewicowych i centrowych bardziej niż o poglądach prawicowych.

Opinie dotyczące kondycji gospodarstw domowych nie polepszyły się w takim samym stopniu. Wskaźnik Ocen Gospodarki osiągnął 92,6 punktów i był o 8,9 punktów wyższy niż trzy miesiące wcześniej, natomiast Wskaźnik Samooceny Gospodarstw Domowych

²⁰ K. Pankowski, *Państwo a rynek – poglądy Polaków po 13 latach*, Komunikat z badań CBOS, BS/149/149/1998, Warszawa 1998, s. 1–4.

²¹ K. Pankowski, *Polacy o gospodarce wolnorynkowej, socjalizmie i zmianach gospodarczych ostatniego dziesięciolecia*, Komunikat z badań CBOS, BS/71/2000, Warszawa 2000, s. 1–6.

81,5 punktów, o 3,4 punkty więcej niż trzy miesiące temu. Z korzystniejszymi niż w czwartym kwartale 2004 r. wynikami WOG mieliśmy do czynienia ponad pięć lat wcześniej, z kolei korzystniejszy wynik WSGD odnotowano po raz ostatni cztery lata wcześniej. Średnioroczny wynik WOG za 2004 r. był lepszy o 4,4 punkty niż za 2003 r., natomiast średnioroczny wynik WSGD był lepszy o 1,9 punktów. Poprawa uwidoczniła się bardziej pod względem postrzegania sytuacji makroekonomicznej niż mikroekonomicznej. Wskaźnik WOG za ostatni kwartał 2004 r. był gorszy od najlepszego odnotowanego w 1997 r. o 25,1 punktów. Stwierdzona pod koniec 2004 r. poprawa nastrojów ekonomicznych Polaków może mieć charakter przejściowy. Wciąż jesteśmy nieco bliżej w tych nastrojach bieguna pesymizmu niż optymizmu²².

Sondaże CBOS wskazywały, że można mówić w ostatnich latach o pewnej stabilizacji nastrojów, chociaż na bardzo niskim poziomie. W lutym 2005 r. 28% badanych dorosłych Polaków uznało, że sytuacja w naszym kraju zmierza w dobrym kierunku, 59% – że w złym kierunku i 13% – to niezdecydowani. Najbardziej optymistycznie postrzegającymi ogólny rozwój sytuacji w Polsce są ludzie z wyższym wykształceniem (41% ocen pozytywnych), prowadzący samodzielną działalność gospodarczą (42%) oraz uczniowie i studenci (42%). Wśród robotników niewykwalifikowanych, bezrobotnych i rencistów po dwie trzecie badanych jest zdania, że sytuacja w naszym kraju zmierza w złym kierunku. W lutym 2005 r. 26% respondentów oceniało warunki życia w swojej rodzinie jako dobre, 49% – ani dobre ani złe, 25% – jako złe. Tylko 15% ankietowanych sądziło, że sytuacja w Polsce poprawi się w ciągu najbliższego roku, 50% – że się nie zmieni, 24% – że pogorszy się i 10% – to niezdecydowani (we własnej rodzinie odpowiednio: 17%, 55%, 16%, 12%)²³.

Większość ankietowanych w 2003 r. uczniów oceniła, że różnice między najniższymi i najwyższymi dochodami są w naszym kraju zbyt duże (72%), 4% – takie, jakie powinny być, 11% – za małe i 13% – to niezdecydowani (w 1998 r. odpowiednio: 63%, 6%, 15%, 16%). Badana młodzież oczekiwała aktywnej roli państwa w zakresie utrzymywania i tworzenia miejsc pracy dla obywateli. Wyrażało się to w niemal powszechnej akceptacji stwierdzenia, że zapewnienie pracy każdemu, kto chce pracować, powinno być obowiązkiem rządu (84% wskazań). Mimo iż ankietowana młodzież dorastała już w okresie gospodarki rynkowej, w znacznej mierze deklarowała poparcie dla opinii, że należy utrzymywać stanowiska pracy, które tak naprawdę nie są potrzebne, po to, aby ludzie nie byli bezrobotni (48%); 38% – było przeciwnych i 14% – to niezdecydowani. Tylko 45% badanych utrzymywało, że każde przedsiębiorstwo będzie lepiej działać w prywatnych rękach niż pod państwowym zarządem²⁴.

Duża część społeczeństwa polskiego ocenia gospodarkę wolnorynkową dość sceptycznie, a nawet krytycznie. Prawie dwie trzecie Polaków jest niezadowolonych, w mniejszym lub większym stopniu ze sposobu, w jaki funkcjonuje ona w naszym kraju. Wielu uważa reformę gospodarczą za niekorzystną dla przyszłości Polski. „Rosnący krytycyzm wobec podporządkowania życia społecznego i gospodarczego wyłącznie mechanizmom rynkowym łączy się z pewną rehabilitacją idei i poglądów lewicowych oraz wzrostem ich popularności. Znajduje to odbicie zarówno w mniej krytycznym stosunku do socjalizmu,

²² *Wskaźnik Nastrojów Ekonomicznych – Polacy o kondycji ekonomicznej kraju i własnej sytuacji materialnej w polowie czwartego kwartału 2004 r.* Komunikat z badań TNS OBOP (styczeń, 2005). Warszawa 2005, s. 1–20.

²³ M. Strzeszewski, *Nastroje społeczne w lutym*, Komunikat z badań CBOS, BS/32/2005, Warszawa 2005, s. 1–14.

²⁴ *Młodzież 2003*, Opinie i diagnozy, nr 2, CBOS, Warszawa 2004, s. 67–71.

jak i w skłaniających do zastanowienia ocenach zmian gospodarczych ostatniego dziesięciolecia. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, trudno oczekiwać, by obecny układ deklaracji poglądów politycznych w naszym kraju nie znalazł przełożenia na wybory polityczne Polaków dokonywane w tym i w przyszłym roku przy wyborczej urnie”²⁵.

Nowa rzeczywistość społeczna po 1989 r. stworzyła Polakom nie tylko wiele nowych szans, ale i pozbawiła wielu ludzi dotychczasowych zabezpieczeń i tzw. małej stabilizacji, stała się źródłem licznych zagrożeń, a nawet klęsk. Ci, którzy stali się „ofiarami” procesów transformacji, lub nie potrafili przystosować się do reguł nowego porządku społeczno-gospodarczego i politycznego oraz nie wypracowali nowych strategii radzenia sobie z rzeczywistością, są szczególnie nastawieni krytycznie, a nawet pesymistycznie wobec nowego porządku instytucjonalnego i społecznego. Pojawienie się nostalgii za komunizmem wiąże się – przynajmniej częściowo – ze zniechęceniem do ustroju demokratycznego i gospodarki wolnorynkowej. Odzyskanie i budowanie demokracji łączyło się niekiedy z niezbyt realistycznymi oczekiwaniami szybkiej i radykalnej poprawy warunków egzystencji we wszystkich niemal dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Jeżeli nawet większość Polaków nie neguje potrzeby zmiany ustroju, to zarazem wielu wyraża tęsknoty za niektórymi rozwiązaniami z PRL (np. poczucie bezpieczeństwa, zagwarantowana praca). Jest to do pewnego stopnia opóźniony „triumf” realnego socjalizmu, obiecującego poczucie bezpieczeństwa i natychmiastowe rezultaty. Akceptacja nowej rzeczywistości społecznej jest wyższa w młodszym niż starszym pokoleniu, ale u jednych jak i u drugich pojawiają się różnego rodzaju dylematy i napięcia w ocenie dokonujących się przekształceń rynkowych w społeczeństwie²⁶. Nasilająca się pogoń za zyskiem, nawet za cenę nieuczciwości i krzywdy drugiego człowieka, niszczy międzyludzką solidarność (społeczeństwo sytych i głodnych). Wielu traci nadzieję w nadejście lepszej przyszłości. Bezrobocie, przemoc w wielkich miastach i w rodzinie, zanieczyszczenie środowiska naturalnego, marginalizacja społeczna itp. Zjawiska te stanowią nowe formy doświadczenia niepewności i rezygnacji, a nawet społecznego upośledzenia.

4. Kościół katolicki w Polsce wobec dylematów gospodarki rynkowej

Kościół katolicki, który w 1989 r. zdecydowanie popierał przemiany społeczno-polityczne w naszym kraju, stoi wobec swoistych dylematów. W sytuacji dość upowszechnionego niezadowolenia społecznego z tego, co dzieje się w społeczeństwie, jego rola i zadania społeczne są szczególnie delikatne. Czy powinien być on aktywnym uczestnikiem przemian społeczno-politycznych i gospodarczych i na jakich warunkach, czy raczej powinien przyjąć postawę „bezstronnego obserwatora”? Czy i w jaki sposób powinien popierać dokonujące się przemiany społeczno-gospodarcze w naszym kraju? Jakie są jego kompetencje w sprawach gospodarczych i jakie są granice jego niekompetencji?

Sytuacja jest bardzo złożona, ponieważ w społeczeństwie polskim istnieje tendencja do rozłącznego traktowania gospodarki oraz religii i moralności jako sfer życia całkowicie

²⁵ K. Pankowski, *Polacy o gospodarce*, *op.cit.*, s. 12.

²⁶ K. Szafraniec, *Socjalizacja a losy pokoleniowe w toruńskich badaniach dynamicznych*, [w:] *Człowiek i społeczeństwo w perspektywie zmiany społecznej. Polskie i niemieckie badania podłużne (Longitudinal study)*, (red.) E. Narkiewicz-Niedbalec, E. Hajduk, B. Idzikowski, Zielona Góra 2003, s. 81–93.

autonomicznych, a zasad religijno-moralnych raczej jako hamujących niż wspierających rozwój gospodarczy. Zwłaszcza Kościół chętnie „ekskomunikuje się” z życia społecznego, a zwłaszcza gospodarczego. W społeczeństwie polskim istnieje silna tendencja postrzegania gospodarki i Kościoła jako sfer życia całkowicie od siebie niezależnych.

Nauczanie i działalność Kościoła w życiu społecznym budzi sprzeciw w pewnych kręgach społecznych. Troska Kościoła o podbudowę moralną politycznych, ekonomicznych i społecznych procesów transformacyjnych nie zawsze jest oceniana pozytywnie. Wyraża się wątpliwość, czy Kościół katolicki w Polsce jest zdolny wnieść pozytywny wkład w rozwój i stabilizację społeczeństwa demokratycznego. Z drugiej strony Kościół należy do najlepiej ocenianych instytucji życia publicznego. Według sondażu CBOS z lutego 2005 r. 64% badanych dorosłych Polaków oceniło działalność Kościoła rzymskokatolickiego w kategoriach pozytywnych, 23% – negatywnych i 13% – to niezdecydowani²⁷. Nawet wśród siedemnastolatków w 2000 r. 59% badanych deklaroowało zaufanie do Kościoła (6 miejsce wśród 16 ocenianych instytucji życia publicznego) i aż 74% czternastolatków w 1999 r. (pozycja pierwsza)²⁸.

Do 1989 r. obszar pracy zawodowej podlegał oficjalnej laicyzacji, a wszelkie identyfikacje światopoglądowe uważano za sprawę całkowicie prywatną. Po 1989 r. nie brakowało głosów domagających się rozdzielenia dwóch sfer ludzkiego myślenia i działania: działania gospodarczego i zasad moralnych, zwłaszcza o proveniencji religijnej. Wolny rynek, upowszechnienie własności prywatnej, promocja przedsiębiorczości, uzdrawianie finansów publicznych i inne reformy gospodarcze przynoszą powolne rezultaty. Wiele jednostek, a nawet całe grupy społeczne, czują się „ofiarami” procesów transformacyjnych. Kościół nie proponował żadnego systemu ekonomicznego, społecznego czy politycznego, ale w świetle podstawowych zasad swojego społecznego nauczania oceniał, w jakiej mierze rozwijający się system ekonomiczny w naszym kraju jest zgodny lub niezgodny z wymogami godności osoby ludzkiej.

Istnieje dość rozpowszechnione przekonanie w społeczeństwie polskim, że religia i środowisko zawodowe to dwie dziedziny spraw niezależnych od siebie, że religia nie ma wpływu na społeczny wymiar pracy. Wartościowanie pracy, jakie dominuje w środowiskach społeczno-zawodowych, neutralizuje lub wyłącza motywację religijną, wpływającą z dyspozycji podmiotowych w odniesieniu do pracy. We współczesnych społeczeństwach zaznacza się wyraźnie proces desakralizacji ludzkiej pracy. Wraz ze schyłkiem etosu obowiązkowego w pojmowaniu pracy zanika jej sakralny charakter. Praca nie jest pojmowana jako „religia życia”. Nowoczesne społeczeństwa nie sprzyjają kształtowaniu się religijnych wymiarów ludzkiej pracy. Praca zawodowa tworzy raczej bezreligijną przestrzeń życia.

W sondażu ogólnopolskim zrealizowanym w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych postawiono Polakom pytanie, czy ich przekonania religijne mają wpływ na działalność zawodową. Tylko 4,8% badanych dorosłych Polaków uznało za silny wpływ przekonań religijnych na ich działalność zawodową, 15,5% – określiło ten wpływ jako „pewien” i 18,2% – jako niewielki. Prawie połowa respondentów nie dostrzegła w ogóle wpływów przekonań religijnych na działalność zawodową (44,7%), 3,7% – było niezdecydowanych w tej sprawie i 13,1% – nie miało jeszcze doświadczeń związanych z pracą zawodową. Dla przynajmniej połowy badanych Polaków działalność zawodowa jest całkowicie autono-

²⁷ M. Wenzel, *Opinie o działalności instytucji publicznych*, Komunikat z badań CBOS, BS/35/2005, Warszawa 2005, s. 6.

²⁸ R. Dolata, K. Kosela, A. Wiłkomirska, A. Zielińska, *Młodzi obywatele. Wyniki międzynarodowych badań młodzieży*, Warszawa 2004, s. 105.

miczna w stosunku do religii. Na poziomie świadomości społecznej są to dwie odrębne rzeczywistości ludzkie.

W całej zbiorowości dorosłych Polaków 22,0% badanych zaakceptowało zdecydowanie twierdzenie, że poszanowanie zasad moralnych religii jest ważne w życiu gospodarczym, 23,8% – raczej tak, 24,1% – częściowo tak, częściowo nie, 13,4% – raczej nie, 12,6% – zdecydowanie nie i 4,0% – nie mający zdania. Prawie połowa respondentów zaakceptowała obecność zasad moralnych w życiu gospodarczym, około czwarta część przejawiała stanowisko kompromisowe (częściowo tak, częściowo nie) i około czwarta część wykluczała z życia gospodarczego zasady moralne religii²⁹.

Wypowiedzi badanych za lub przeciw udziałowi Kościoła w budowaniu demokracji i zasad moralnych religii w życiu gospodarczym trzeba traktować ostrożnie, bowiem pierwszorzędnym zadaniem Kościoła i religii nie jest umacnianie demokracji i promowanie życia gospodarczego. Przedmiotem troski Kościoła jest człowiek we wszystkich wymiarach swojej działalności oraz zasady moralne, które należy uwzględniać w życiu społecznym. Rola Kościoła w dziedzinie konsolidacji i stabilizacji instytucji ekonomicznych i politycznych (demokratycznych) może być tylko wspomagająca, a nie decydująca i wiodąca.

Kościół może i chce popierać demokrację i społeczeństwo obywatelskie. Jeżeli nie istnieje demokracja bez gospodarki rynkowej, jeżeli gospodarka rynkowa jest koniecznym ale niewystarczającym warunkiem demokracji, jeżeli należy ustawicznie pytać o wartości, które stanowią podstawę instytucji społeczeństwa obywatelskiego³⁰, to współdziałanie Kościoła w rozwiązywaniu tych problemów wydaje się niezwykle przydatny. Nie można jednak oczekiwać, że Kościół będzie czynnikiem szczególnie przyspieszającym zmiany, a tym bardziej uznawać go za głównego „aktora” transformacji polskiego społeczeństwa. Rola jego nie jest doraźna i bezpośrednia, raczej długofalowa i pośrednia, poprzez kształtowanie postaw ludzkich (przeciwdziałanie tworzeniu się „społeczeństwa bez reguł” i stymulowanie „społeczeństwa etycznego”). Kościół katolicki w Polsce od wieków inwestuje w kapitał kulturowy (w tym i moralny) społeczeństwa. W pełni uznając suwerenność państwa, chce prowadzić serdeczny i konstruktywny dialog z jego różnymi instytucjami.

Celem, jakim się kieruje, jest jak najlepsze słuźenie – w ramach swoich kompetencji – społeczeństwu. Poprzez swoje nauczanie społeczne Kościół pobudza do refleksji nad etycznymi podstawami społecznej gospodarki rynkowej, nad tym, jakiego społeczeństwa potrzebuje przyszła Polska. Nie może jednak bezkrytycznie popierać konkretnego systemu gospodarczego, np. tego kształtującego się w Polsce na początku XXI wieku, który prowadzi do tyłu niesprawiedliwości społecznych. Kościół musi więc, wykonując swoją funkcję profetyczno-krytyczną, wskazywać na wszystkie zagrożenia i rozwiązania nie respektujące godności osoby ludzkiej i dobra całego społeczeństwa. Nie może nie wypowiadać się i tolerować coraz bardziej wzrastający poziom bezrobocia i korupcji, zubożenia ludzi na dobro wspólne, zanikanie ducha solidarności, utratę poczucia bezpieczeństwa w odniesieniu do pracy i do relacji międzyludzkich. Pogłębiający się kryzys w wymiarze społecznym wydaje się świadczyć o tym, że część Polaków pogodziła się z taką perspektywą życiową, w której wszystko jest zdominowane przez bezosobowe prawa ekonomiczne, w której bra-

²⁹ J. Mariański, *Religijność a życie społeczne*, [w:] *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, (red.) W. Zdaniewicz, T. Zembrzusi, Warszawa 2000, s. 408–424.

³⁰ *Epistemological Modesty: an Interview with Peter Berger*, “The Christian Century” 114:1997, nr 30, s. 972–977.

kuje już miejsca dla moralności. Takie postawy są sprzeczne z duchem nauczania społecznego Kościoła.

Kościół przypomina oczywistą, chociaż nie zawsze przestrzeganą zasadę, że należy zabiegać o dobro nie tylko wąskiego kręgu uprzywilejowanych, ale dążyć do poprawienia warunków życia wszystkich. Musi wypowiadać się krytycznie o tych systemach gospodarczych, w których zagrożone są prawa pojedynczych ludzi czy grup społecznych. Z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła niezadowolenie społeczne Polaków w dziedzinie życia gospodarczego można by tłumaczyć odwołaniem się do źle realizowanej gospodarki rynkowej, w której cała ekonomia oparta jest wyłącznie na prawach rynku, z pominięciem zobowiązań moralnych, zwłaszcza z negacją tzw. praw społecznych człowieka.

Kościół nie ma recept i procedur zmierzających do nagłej poprawy ekonomicznej społeczeństwa, ale wskazuje na zasady moralne niezbędne do zbudowania sprawiedliwego ustroju społecznego i gospodarczego. Odkrycie wartości człowieka może być szansą stworzenia takiej rzeczywistości gospodarczej, która będzie godna człowieka i każdego człowieka³¹. Społeczna gospodarka rynkowa – którą Kościół pośrednio popiera – odrzuca zasadę „gospodarka bez moralności” i domaga się od ludzi odpowiedzialnego społecznie i zorientowanego na wartości działania³².

5. Uwagi końcowe

Przemiany polityczne i społeczno-gospodarcze w Polsce po 1989 r. nie doprowadziły do realizacji sprawiedliwości społecznej, co więcej, pośrednio przyczyniły się do powstania nowych napięć i frustracji społecznych. Często cytowana w Europie Zachodniej wypowiedź działaczki ruchu obywatelskiego w b. NRD Bärbel Bohley: „oczekiwaliśmy sprawiedliwości, a otrzymaliśmy państwo prawa”, dobrze oddaje wyczuwalny także w Polsce nastrój rozczarowania w pewnych kręgach społecznych zmianami społeczno-politycznymi i społeczno-gospodarczymi po 1989 r.³³. Wydaje się, że zdecydowana większość Polaków ocenia przeszłość przez pryzmat bieżących potrzeb i trudności gospodarczych. Wielu ludzi nie chce lub nie pamięta, że lata osiemdziesiąte były okresem przedłużającego się kryzysu gospodarczego, permanentnych braków zaopatrzeniowych na rynku („puste półki”), okresem kryzysu politycznego i ograniczonych swobód demokratycznych. Pamiętają pewność zatrudnienia, wykluczającą praktycznie bezrobocie, funkcjonowanie wielkich zakładów pracy, niewielkie wymagania w środowisku pracy zawodowej. Ponad połowa badanych dorosłych Polaków oceniła, że zmiany po 1989 r. przyniosły więcej strat niż korzyści. Społeczne oceny stanu polskiej gospodarki rynkowej nie są zbyt wysokie.

Przeprowadzone analizy socjologiczne potwierdziły znaną tezę, że życie religijne i zaangażowanie społeczne, a zwłaszcza gospodarcze, to dla wielu Polaków dwie odrębne i autonomiczne rzeczywistości, nie przenikające się wzajemnie. Tylko co piąty badany podkreślał wpływ przekonań religijnych na swoją działalność zawodową w kategoriach

³¹ H. Skorowski, *Katolicka etyka życia publicznego wobec współczesnych wyzwań*, [w:] *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, T. I (*Wykłady i wprowadzenia do dyskusji grupowych*), Lublin 2004, s. 86–87.

³² J. Homeyer, *Aufbruch zu neuer Gemeinschaft. Kirche in nachchristlicher Gesellschaft*, Hildesheim 1991, s. 126.

³³ A. Dylus, *Globalny rynek i jego granice*, Centrum im. Adama Smitha i Instytut Politologii UKSW, Warszawa 2001, s. 146.

„silny” lub „średni”, a blisko połowa ankietowanych jako „żaden”. Częściej dostrzega się związek gospodarki z zasadami moralnymi. Prawie połowa dorosłych Polaków była skłonna zaakceptować ważność zasad moralnych religii w życiu gospodarczym. Ogólnie można by powiedzieć, że w świadomości większości Polaków religijność (a zwłaszcza Kościół) i życie społeczne (a zwłaszcza gospodarcze), to mniej lub bardziej odrębne rzeczywistości; tylko mniejszość dostrzega w swoim doświadczeniu życiowym ich korelatywność. Procesy te mogą nasilać się w XXI wieku.

Kościół nie jest powołany do opracowania sposobów wychodzenia z komunizmu. Nie proponuje żadnego systemu ekonomicznego, społecznego czy politycznego, ale w świetle podstawowych zasad swojego społecznego nauczania pozwala dostrzec, w jakiej mierze istniejące systemy społeczne są zgodne lub niezgodne z wymogami ludzkiej godności. Właśnie z etycznego punktu widzenia piętnuje on warunki życia uwłaczające godności i wolności człowieka. Ważne jest, by Kościół wykonując swoją misję krytyczno-etyczną wobec społeczeństwa, nie uległ pokusom nadmiernej troski o własną ekonomię i rozbudowę struktur organizacyjnych. „Syty” Kościół traci moc ewangelizacyjną.

W pluralizującym się społeczeństwie polskim Kościół nie może pretendować do roli autorytetu wszystkich obywateli, całego społeczeństwa. Pomimo relatywnie wysokiego zaufania społeczno do Kościoła jego kompetencje są lokalizowane bardziej w dziedzinie problemów i potrzeb duchowych ludzi. „Towarzyszy temu odmowa przyznania Kościołowi prawa do wypowiadania się w konkretnych kwestiach życia publicznego, zwłaszcza tych z najściślej związanych z codziennymi problemami. Wyniki badań wskazują zatem, że wśród wiernych istnieje oczekiwanie, iż Kościół zaspokajając będzie ich potrzeby religijne nie wchodząc jednocześnie w obszar moralności prywatnej i publicznej”³⁴. Mimo wciąż dokonujących się zmian w postawach Polaków wobec Kościoła, jego etyczny potencjał jest jeszcze znaczny, a możliwości oddziaływania na wiernych wciąż nie w pełni wykorzystane.

The Catholic Church in Poland and the Social and Economic Transformations

Summary

The significant majority of Poles evaluate the past by comparing it with the present needs and economic difficulties. Many people do not want to remember the 1980s as the time of the endless economic crisis, the constant shortage of goods on the market (“empty shelves”), as well as the time of the political crisis and the restriction of democratic freedoms. They only remember the guarantee of employment, which made unemployment practically impossible, the large state-run companies, low standards of work. In surveys, more than half of adult Poles indicate that the transformations after the year 1989 did not work for their advantage. The condition of the Polish market economy is not highly appraised by the Polish society.

The results of sociological analysis confirm the well-known thesis that, for many Poles, the religious life and the social engagement are two completely different and autonomic realities. Only every fifth respondent evaluated the influence of religious beliefs on the professional activity as “strong” or “moderate”, and almost the half of the respondents as “not applicable”. It is the connection between economy and morals which seems to be more noticeable. Almost the half of adult Poles tended to accept the importance of religious principles in the economy. It can be stated in general that the religiousness (especially the Church) and the social life (especially the economy) are the more or less separate realities. Only the minority discerns the correlation of both factors in their lives. These processes can intensify in the 21st century.

³⁴ P. Mazurkiewicz, *Kościół i demokracja*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2001, s. 309.